Nr. 226. Kraków, Piątek 5 Października 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 4 października.*

Cicho i bez rozgłosu z końcem ubiegłego tygodnia obchodziły Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze i ich Związek jubileusz dwudziestoletniej działalności. Kto jednak śledził uważnie tę dwudziestoletnią pracę, temu nie może być tajnem, że zarówno Towarzystwa jak i Związek położyły znakomite zasługi dla społeczeństwa naszego.

Wśród stowarzyszeń opartych na zasadzie wzajemnej pomocy i zorganizowanych na podstawie ustawy z roku 1873, pierwsze miejsce nietylko liczbą, ale i działalnością zajmują stowarzyszenia kredytowe. Powstały one w chwili, w której lichwa w kraju naszym panowała w najlepsze, i podając rękę tym wszystkim którzy, nie mając przystępu do wielkich banków i instytucyj finansowych, nie mogli korzystać z taniego kredytu osobistego, przyczyniły się znakomicie do obniżenia stopy procentowej i stały się wałem, o który coraz silniej rozbijały się zapędy lichwiarzy, pragnących na ogólnem ubóstwie oprzeć własne materyalne powodzenie.

Ta wytrwała a skuteczna walka z wyzyskiem, to chyba niemała zasługa Towarzystw, które, nie licząc na zysk, sięgały w sferę właścicieli drobnych gospodarstw wiejskich, kramarzy i niezasobnych kupców, rękodzielników i przemysłowców, walczących z brakiem kapitału i ludzi, którym praca umysłowa tylko drobny przynosiła zarobek. We wszystkich tych kołach Towarzystwa kredytowe dostarczały kapitału, potrzebnego do prowadzenia gospodarstwa, handlu lub rzemiosła, a w chwilach krytycznych wydzierały ofiary z rąk tych, którzy gotowi byli zawsze dostarczyć pieniędzy, aby pożyczony kapitał pomnożyć nieprawym zyskiem.

Z chwilą poskromienia lichwy to zadanie Towarzystw kredytowych nie straciło nic ze swojego znaczenia. Tysiące, a nawet krocie tysięcy członków tych Towarzystw znajdują i dzisiaj u nich kredyt osobisty, którego nie mogą uzyskać w możnych bankach. Te tysiące i krocie tysięcy drobnych, ale pożytecznych pracowników popadłoby również dzisiaj w szpony lichwiarzy, gdyby potrzeb ich nie zaspakajały Towarzystwa, gromadzące drobne udziały i oszczędności w tym celu, aby na niski procent pożyczać je swoim członkom i dzielić się z nimi każdym zyskiem, jaki przyniesie ten obrót kapitału. Wśród społeczeństwa w którem przemysł i handel budzi się dopiero do życia i w braku większych kapitałów, kryjących się bojaźliwie przed każdem ryzykiem, i musi rozpoczynać od najskromniejszego warsztatu lub kramiku, Towarzystwa kredytowe mają i będą miały zawsze szerokie pole do uczciwej i pożytecznej działalności.

Mniej wybitne stanowisko zajęły wśród Towarzystw, opartych na ustawie z r. 1873, spółki produkcyjne i handlowe. Na tem polu poczęto właściwie dopiero pierwsze stawiać kroki. Jednak i tu ubiegłe dwudziestolecie nie minęło bez śladów wybitnej i pożytecznej działalności, a jeżeli spółki produkcyjne i handlowe nie dorównały Towarzystwom kredytowym ani liczbą, ani rozgałęzieniem, to wytłómaczyć to należy temi przeszkodami, z jakiemi dotychczas miał do walczenia nasz przemysł i handel. W miarę jak w kraju naszym mnoży się liczba ludzi fachowo wykształconych i budzi się ruch na polu handlu i przemysłu, obudzić się musi poczucie potrzeby takich spółek, ułatwiających członkom nabycie surowego materyału, produkcyę na większą skalę lub zbyt wyprodukowanych przedmiotów. Rozwój tych spółek szedł zawsze równym krokiem z rozwojem przemysłu i handlu, a w niedalekiej przyszłości stowarzyszeniom tym przypadnie w udziale ważne i doniosłe zadanie do spełnienia. Zjednoczą one niewątpliwie około siebie drobny nasz przemysł dostarczą mu potrzebnego kapitału, zorganizują produkcyę i nadadzą jej cechę wielkiego przemysłu, a dla wyrobów spółkowych odszukają drogi zbytu i handel nasz ożywią, przynosząc tysiącami produkty, które obecnie tylko tu i owdzie w drobnych ilościach pokazują się na targu.

Całą tą działalnością Towarzystw zarobkowych i gospodarczych kierował sumiennie utworzony w roku 1874 Związek. On starał się o rozszerzenie sieci Towarzystw, umacniał i wspierał młode i słabe instytucye, kierował i nadzorował wszystkie Towarzystwa związkowe, zwalczał grożące im niebezpieczeństwa i przyczynił się znakomicie do do rozwoju spółek na wzajemności opartych. To też urósł on w powagę nietylko u Towarzystw związkowych ale także u tych instytucyj finansowych, które te Towarzystwa zasilały i zasilają kredytem, a nawet u władz krajowych, które we wszystkich sprawach, odnoszących się do spółek zarobkowych i gospodarczych, udają się po radę i pomoc do Związku.

Stojąc na straży interesów społeczeństwa, Związek działalności Towarzystw nadawał zawsze kierunek, odpowiadający potrzebom i dobru ogółu. Inicyatywą swoją pragnął ogarnąć wszelkie gałęzie życia ekonomicznego i tworząc nowe spółki na pożytek publiczny, przestrzegał zawsze, że nie zysk, ale ogólne dobro jest ich celem.

Dziś Związek po dwudziestoletniej pracy staje wobec nowego zadania. Wystawa krajowa wykazała, jakiemi siłami rozporządzamy na polu przemysłu i handlu. Energiczną, a przezorną inicyatywą, silną organizacyą i należycie obmyślanem rozszerzeniem spółek produkcyjnych i handlowych Związek może i powinien, a mamy nadzieję, i potrafi te siły zjednoczyć, spotęgować i zorganizować tak, aby w walce konkurencyjnej nie ginęły rozstrzelone i bezsilne, lecz ujęte w jednolitą organizacyę, stały się podwaliną ekonomicznego rozwoju kraju. Pierwsze kroki, jakie na tem polu poczyniono w ubiegłem dwudziestoleciu, dziś potrzeba podwoić, a w tem działaniu podporą będzie rozwój, jakim cieszą się Towarzystwa kredytowe. Tak praca ubiegłego dwudziestolecia ułatwi nową równie doniosłą i pożyteczną działalność.

Proces w sprawie krożańskiej.

Wilno, 1 października.

(Sprawozdanie własne N. Reformy).

Większa część świadków przybyła już do Wilna, reszta przybędzie wieczornemi i nocnemi pociągami. Przybył także klasyczny świadek Klingenberg, gubernator kowieński.

Przybyli już wszyscy obrońcy: z Warszawy (Kamiński), z Petersburga i Moskwy. Razem obrońców będzie siedmiu. Ósmym miał być adwokat z Warszawy Pepłowski. Oświadczył on jednak, że przybyć nie może.

Rozprawa miała być jawną, w ostatniej jednak chwili, właśnie przed kilku godzinami, przyszło rozporządzenie z Petersburga, aby cała rozprawa odbyła się tajnie, aby jej nie nadawano rozgłosu i starano się jak najprędzej zakończyć. Rozporządzenie jest podpisane przez towarzysza ministra sprawiedliwości — Butowicza, rzeczywistego tajnego radcę. Opiewa ono jak następuje:

Na podstawie 1 punktu art. 262 kodeksu proc. kar., a więc dla ochronienia powagi władzy państwowej *(achranienia dostojenstwa gasudarstwennoj własti)* — zamknąć drzwi sali posiedzeń przez cały czas rozprawy“ — a więc do ogłoszenia wyroku włącznie. Takim sposobem została odjęta możność dziennikom rosyjskim drukować choćby jedno słowo o tej całej sprawie i dwaj główni winowajcy: Orżewskij z Klingenbergiem, mogą być zupełnie spokojni, że nic oficyalnego o ich postępowaniu do publiczności rosyjskiej drogą gazet rosyjskich nie dojdzie. Rozporządzenie powyższe, którego żaden z sędziów wileńskich się nie spodziewał, — wywołało ogromne wrażenie i niezadowolenie nawet w towarzystwie rosyjskiem w Wilnie. Korespondentom dzienników rosyjskich, którzy od wczoraj tutaj przebywają, — prezes sądu, Stadolskij, wydał bilety na osobne miejsca w sali pod warunkiem, iż nic drukować nie będą, póki od niego po przeczytaniu przez niego ich rękopisów nie dostaną pozwolenia.

Między korespondentami jest jedna dama z *Moskowskich Wiedomosti*. Prawdopodobnem jest jednak, iż skoro im tylko ministeryalne rozporządzenie urzędowo do wiadomości będzie podane — rozjadą się do domów.

Skład ostateczny sędziów jest następujący: prezes Stodolskij, członkowie trybunału: Niekludow, Kobeko i Jewrejnow, jako sędzia dokładczyk, czyli przedstawiający sprawę. Jako przedstawicieli stanów powołano: ze szlachty smutnej sławy Platera a gdyby się nie zjawił Leontiewa; z ludu jednego wójta Mickuńskiego; z mieszczaństwa popowicza Gołubinowa, głowę m. Wilna, t. j. prezydenta miasta.

Cała sprawa potrwa prawdopodobnie dni pięć. Oprócz świadków wezwanych przez oskarżyciela, obrona wezwała jeszcze **103**, tak iż liczba wszystkich świadków wynosi **181**.

Przygnębienie wywołane przez to nowe bezprawie jest nie do wypowiedzenia, — i w oczy bije wśród ponurych i tak już okrutnie zgnębionych Litwinów.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Raciborz**, 1 października.*

(K) Burza, jaka się w ostatnim czasie przeciw Polakom pod zaborem pruskim zerwała i dotąd w najlepsze szaleje, nie pominęła i naszego Śląska. Niemieckie gazety śląskie, zwłaszcza tutejszy polakożerczy *Oberschlesischer Anzeiger* przytacza wszystko, co zaświadczyć może o niebezpieczeństwie grożącem państwu pruskiemu ze strony tutejszych towarzystw polskich, naszych gazet, owych owoców „agitacyi wielkopolskiej“. Dalekim atoli byłby ten od prawdy, ktoby sądził, że prasa niemiecka jest głównym czynnikiem podżegającym przeciw nam. Choć pisma te zieją na nas nienawiścią, to przecież ku ich pochwale przyznać należy, że ich szowinizm trzyma się przynajmniej jako tako granic konstytucyjnych, gdy Niemcy sami, a właściwie nasi renegaci w ślepej swej nienawiści ku Polakom gotowi nas żywcem palić, taka w nich nienawiść ku wszystkiemu, co polskie.

Niedawno temu gospodarze polscy ze wsi Gamowa ogłosili w tutejszych *Nowinach Raciborskich*, że u tych kupców tylko kupować będą, którzy towar swój polecają w pismach polskich. Bardzo słuszne i sprawiedliwe żądanie to posłużyło prasie niemieckiej za temat do omawiania naszych stosunków i do zastanawiania się nad tem, do jakiego to niby stopnia zuchwałość i buta polska doszła na Śląsku pruskim pomiędzy ludem polskim! Jeden z tutejszych kupców zaś, który z ludu polskiego żyje, miał czelność wypowiedzenia na posiedzeniu rady miejskiej raciborskiej, a więc na miejscu publicznem, tych słów: *„Solche Bauern müsste man wie Hunde todtschiessen.* (Takich chłopów trzebaby jak psów wystrzelać). I to uszło mu bezkarnie, chociaż w państwie pruskiem istnieje paragraf nie dozwalający podburzania jednej narodowości przeciw drugiej.

Już to z tą sprawiedliwością sądów pruskich, która ma być, jak w ogóle wszystko, co pruskie i niemieckie, doskonalszą, aniżeli indziej, nie można zajść daleko. U nas sądy, urzędy, słowem wszystko czuje się moralnie zobowiązane do tępienia agitacyi polskiej. Urzędnik któryby chciał rządzić się poczuciem sprawiedliwości, nie może się tutaj długo ostać wobec nacisku opinii publicznej, tak wrogiej nam, jak nigdzie.

Urzędnicy Niemcy przybywający dotąd z Poznania, gdzie odgrywali rolę germanizatorów zaciekłych, tutaj popadają w niebezpieczeństwo posądzenia o polonofilizm. Sądy przysięgłych uwalniają n. p. od winy nauczyciela, Niemca, który dziecko polskie tak obił, iż skutkiem pobicia umarło, natomiast skazują na karę redaktora *Nowin Raciborskich*, który o fakcie tym doniósł. Biada sędziemu, któryby powodował się uczuciem sprawiedliwości wobec Polaków, wobec *„grosspolnische Agitation“* wszystko jest dozwolonem.

Naturalnie, że ta ślepa nienawiść ku polskiemu imieniu budzi nienawiść w ludzie śląskim ku Niemcom coraz to większą. Do niedawna jeszcze pomiędzy tutejszem mieszczaństwem a ludnością wiejską istniał stosunek jak najlepszy. Dziś powstaje przepaść, bo mieszczaństwo się zgermanizowało, a lud wiejski uświadomił się narodowo. Takiej rasowej nienawiści, jaka obecnie istnieje na Śląsku pruskim, niema ani w Poznańskiem, ani na Pomorzu polskiem, a jeżeli rzeczy tym samym torem pójdą dalej, wytworzą się na Śląsku stosunki podobne do dawniejszych irlandzkich. Lud śląski w zaciętości i zaciekłości narodowej idzie dalej, aniżeli chłop wielkopolski. Kto wie, czyby lud wielkopolski potrafił tak jak lud śląski stanąć sztorcem wobec duchowieństwa w obronie praw narodowych, czego dowodem wybory w Bytomskiem, Raciborskiem, Prudnickiem i Opolskiem.

Przeciw ruchowi polskiemu zorganizowali tutaj Niemcy istną szajkę, w której skład wchodzą wszyscy więksi kupcy i fabrykanci. Wielkie fabryki żelaza, cygar i młyny systematycznie wypędzają ze służby majstrów Polaków, a zastępują ich Niemcami. W niektórych fabrykach gdzie przed kilku laty było jeszcze kilkunastu podmajstrzych Polaków, dziś jest w służbie dwóch lub jeden, którym w dodatku surowo zabraniają należeć do tutejszego towarzystwa polskiego.

Jak się tutaj walczy przeciw jednostkom naszym, tego dowodem niechaj będzie historya pewnego podmajstrzego fabrycznego p. Kocura z Raciborskiej Kuźni. Za to, że czuł się Polakiem i polskie pismo abonował, wydalił go Niemiec z fabryki i pozbawił tym sposobem chleba. Niedość na tem. Żandarm zadenuncyował go, że dopuścił się obrazy cesarza i choć wszyscy świadkowie orzekli, że obrazy nie słyszeli, żandarm przysiągł, że ją słyszał i biedaka skazano na 3 lata więzienia. W czasie tym rodzina nieszczęśliwego, składająca się ze żony i kilkorga dzieci, żyła w nędzy największej. Wreszcie wypuszczono go po odsiedzeniu kary z więzienia. Kocur nie odstępował sprawy narodowej, ale wszędzie pierwszy chodził, na wiecu agitował i ludzi namawiał do czytania pism polskich. Żandarm chciał więc na nowe zapracować sobie laury na owym biedaku. Kocur otworzył kramik w miejscowości Raciborskiej Kuźni, gdzie dotąd przebywa, a władza nasyłała mu rewizye, szukając za polskiemi książkami, które wypożyczał, upatrując w tem wypożyczaniu handel, na który konsensu nie miał i za co go pieniężnie lub kilkodniowem więzieniem karano. Kocura bez pretekstu wzywano na policyę i tam na czekaniu musiał spędzać godziny, dokuczano mu wysokiemi podatkami procederowemi, słowem tysiącem sposobów, chcąc biedaka koniecznie zniszczyć, żonę i dziatki zamorzyć. Ale wszystko to na nic się nie zdało! Ślązacy, widząc, że go niesprawiedliwie prześladują, acz sami biedacy, popierali męczennika za ich wspólną i świętą sprawę, tak że kramiku mu nie zamknięto i dotąd z niego żyje, a przytem jest agentem *Nowin Raciborskich*, a u niego 180 odbiorców pisma się zapisało.

Faktów takiego prześladowania ludzi za ich narodowość mamy setki tysięcy na Śląsku, nie dziw, że tutaj panuje atmosfera stosunkom takim odpowiadająca.

Pierwsza szkoła Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

***Magierów**, 2 października.*

W odległości przeszło 8 kilometrów od Magierowa, a 16 km. od powiatowego miasteczka Rawy Ruskiej, w okolicy niskiej, przeważnie piaszczystej, w części podmokłej, urozmaiconej tylko grupami drzew i siniejącym w dali lasem, kryje się wieś Ulicko Seredkiewicz. Obok

Obrona Warszawy w roku 1794

oblężonej przez Moskali i Prusaków.

2 (Ciąg dalszy).

Wypędzenie z Warszawy Moskali i odpędzenie spieszących im w pomoc Prusaków było czynem bohaterskim, wiekopomnym, zaiste cudownym i wielkiej na przyszłość doniosłości przez swe wielkie znaczenie.

Lecz to był tylko początek — chwalebny, zaszczytny, świetny — ale zawsze tylko początek, z którego miał się dopiero rozwinąć dalszy los Warszawy i całej Polski.

Pozostawało jeszcze wiele, bardzo wiele do zrobienia — prawie wszystko! gdyż trzeba było się spodziewać, że niedługo te hordy łupieżców wrócą, — że wrócą z całemi swemi siłami, z całą swą potęgą groźną — że wrócą z piekielną żądzą zemsty za wypędzenie, za upokorzoną pychę; że trzeba będzie staczać krwawe boje, wytrzymywać zajadłe ataki, nużące oblężenie..., że w końcu jeszcze trzeba będzie te zgraje łotrowskie precz z kretesem z kraju wypędzać i nadal się od nich zabezpieczać przez zaprowadzenie porządku w kraju, i tem silniejsze wojsko postawić na granicy przeciw nim na straży.

Wszystko to mogło i powinnoby nawet się stać, zwłaszcza że był wódz zdolności niepospolitych — dzielny, prawy, przedsiębiorczy i doświadczony w bojach, wykształcony w szkole Waszyngtona, wsławiony w wojnie amerykańskiej i już w kraju uwieńczony laurami zwycięstw pod Dubienką, pod Zieleńcami, — wywierający na wszystkich wpływ nadzwyczajny i posiadający zaufanie w narodzie nieograniczone. Wódz, jakiego tylko sama Opatrzność Boska zsyła w miłosierdziu swem nad narodem, którego zamierza ratować, podźwignąć. Wódz, który zda się uosobił w sobie całą wielkość dawną Polski, żeby tą wielkością natchnąć przyszłość Polski.

Wielkość narodów z wielkich ludzi się rodzi! przypomina nam wieszcz nasz Woronicz. Środki te niezawodnie były, ale niesposób było wydobyć je ze skurczonych serc i z rąk zaciśniętych rozleniwiałego i zdemoralizowanego społeczeństwa, przesiąkniętego do szpiku kości kastowym egoizmem, wiekami nawykłego do nierządu, samowoli i bezprawia. I dlatego nie zwyczajnym, lecz nadzwyczajnym sposobem trzeba było obronę i całą wojnę prowadzić.

Żeby w Polsce rozwinięty był patryotyzm we wszystkich stanach, żeby choć szlachta, przynajmniej choćby większa jej część usposobiona była do gorętszego poświęcenia się, żeby podobna była do dawnej rycerskiej szlachty? Żeby duchowieństwo, które mogłoby snadnie poruszyć całemi masami włościan — przeczuło, co z czasem stanie się z religią w Polsce, gdy Polska wpadnie w niewolę? żeby mogło przyjść do skutku nakazane przez Kościuszkę powszechne pospolite ruszenie — niezawodnie inaczej i skuteczniej była by wojna prowadzoną. Cała Polska byłaby jednym wielkim uzbrojonym i obwarowanym obozem i nie dopuszczonoby nieprzyjacielskiego wojska do Warszawy, a dopuściwszy — obsaczonoby je wokoło ludowem ogólnem powstaniem, szarpanoby partyzanckiemi podjazdami, nie danoby mu ani chwili spoczynku, ani kęsa chleba polskiego, ani wody polskiej się napić i ostatecznie ogłodzono, zmiażdżono i zniszczono ze szczętem, jak się to czyni z szarańczą i drapieżnemi wilkami.

Niestety! Do takiej obrony Polska nie była usposobioną, wypadało więc ściągnąć z całego kraju, uszczuplonego dwoma zaborami, możebne siły w jedno miejsce i to miejsce uczynić niezdobytem, — skałą, o którąby rozbić się musiały wszystkie zapędy nieprzyjaciół. Rzecz to była bardzo niebezpieczna i wielce ryzykowna, czynić zależną całą sprawę polską od obrony jednego miejsca, ale na razie nie było innej rady; była to jedyna, ostateczna konieczność.

Takiem miejscem mogłaby być tylko Warszawa, zwłaszcza że nieprzyjacielskie wojska pod dowództwem samego króla pruskiego, nie znajdując w drodze żadnej zapory, jak piorunowa chmura ciągnęły do Warszawy — grożąc i strasząc.

Jakoż powszechne było w kraju i za granicą przekonanie, że Warszawa nie wytrzyma oblężenia i odrazu zostanie zdobytą. W Petersburgu posłowie pruski i austryacki z Katarzyną już się umawiali, a nawet i kłócili o to, co kto ma zagrabić na Polsce. Zdrajcy podnosili głowę i odgrażali się patryotom. Król ochłonął ze strachu, i kto wie, może już układał mowę powitalną do króla pruskiego — król lubił bardzo mowy. — Naraz pokazało się tchórzów co nie miara — jak po deszczu żabek. Jedna z tych żab — nadęta, — jeden Monszrodziej udał się do Kościuszki. Zaczął wychwalać króla, jego politykę pokojową, rozumną, — potrzebę ulegania konieczności; przedstawiał niepodobieństwo oparcia się przemocy licznego i we wszystko zaopatrzonego wojska nieprzyjacielskiego, — w końcu dodał: na czyjąż pomoc liczyć możemy? kto nas zasłoni? gdzież plecy?

Na to Kościuszko z uśmiechem wskazał na swoje i rzekł: „Nie cudze, ale własne tylko mogą nas od nieprzyjaciela zasłonić!“

Kościuszko widział niebezpieczeństwo, wiedział, że pod Warszawą los Polski miał się rozstrzygnąć, że od obrony Warszawy w danej chwili wszystko zależało, ale nie tracił nadziei; wytężył cały swój geniusz wojenny i wszystkiego, co się tylko dało uczynić, nie pominął dla obrony Warszawy.

Jakoż z jego rozkazu:

1) Obwarowano Warszawę okopami, rozszerzając je dalej poza szwedzkie okopy, żeby nieprzyjacielskie kule nie mogły Warszawy dla zbombardowania dosięgnąć. Obwarowaniem tem kierował pułkownik, a wkrótce generał inżynierów Sierakowski [1]). Kościuszko po przybyciu objechawszy okopy, uzupełnił je nowemi bateryami i urządzeniem wokoło mnóstwa wilczych dołów, które później wstrzymywały zapędy Prusaków. (Koresp. Lehnerta u Paszkowskiego str. 325). Wilcze te doły wskazywały najezdnikom, że jak wilki napadli Polskę.

2) Oprócz wojska wprowadzonego do okopów, drugą linię tych okopów zasłaniało 18.000 uzbrojonej milicyi warszawskiej. W tym celu podzielono Warszawę na sześć cyrkułów; każdy cyrkuł miał dostarczyć 3.000 uzbrojonych milicyantów pod dowództwem cyrkułowego komendanta. Pod nim byli tysiączniki, setniki, dziesiętniki. Każdy cyrkuł wysyłał na zmianę co trzeci dzień po 1.000 mil. Przed zamkiem stała armata alarmowa, na potrójny sygnał której pozostali w domu 12.000 mil. co tchu spieszyli na okopy w pomoc odbywającym tam 6.000 służbę. Jak we dnie, tak i w nocy czuwała straż dla obserwacyi. Wypuszczone rakiety wskazywały kierunek poruszeń nieprzyjaciela.

3) Rybacy na Wiśle powinni byli nieustannie patrolować. Po odbyciu capstrzyka wysyłane były dwie łódki, jedna do Młocin, druga do Wilanowa. W godzinę potem znowu dwie, i tak dalej co godzina wysyłane, które przez całą noc żeglując, uważać miały, czy gdzie nie pokaże się nieprzyjaciel.

4) Podpułkownikowi artyleryi Szubalskiemu oddano w zarząd ludwisarnię, dodając mu w pomoc porucznika Mrozowskiego; odlewał nowe armaty. A major artyleryi Halman przy pomocy Jana Szodla i księdza Izydora Cyburskiego przysposabiał broń ręczną i amunicyę.

5) Józefa Szymanowskiego zamianowano generałem naczelnikiem pospolitego ruszenia na księstwo Mazowieckie. Szymanowski z największą gorliwością zajął się był gromadzeniem pospolitego ruszenia, ale spotkał nie do przełamania przeszkody ze strony obywateli, którzy tłómaczyli się nieszczerze, że jeśli wszyscy pójdą na wojnę, pola zostaną nieuprawne i głód nastąpi. Nie tyle była tu obawa głodu, ile, że ci, coby walczyli, zostaliby wolni od poddaństwa. Pospolite więc ruszenia zastąpiono rekrutowaniem, ale i to również dla braku dobrych chęci nie przyniosło spodziewanych rezultatów. (C. d. n.).

Bronisław Szwarce.

---

[1]) Sierakowski Karol, pułkownik inżynierów, ćwiczył się w wojennej nauce w korpusie kadetów, przez Kościuszkę podniesiony na stopień generał-majora, posiadał gruntownie sztukę wojenną, umiał korzystać z położenia, szyk trafny i stosowny urządzić. Z niczem zrównać nie można było przytomności jego oraz krwi chłodnej w bitwie, obojętności na własne niebezpieczeństwo. Mało jednak zajmował się zagrzaniem żołnierza, nadewszystko mało miał surowości, potrzebnej do utrzymania porządku. Co gdyby złączonem było z jego nauką i naturalną do sztuki wojennej zdatnością, niezawodnie mógłby być policzonym między wodzami sławnymi.

(Zenowicz oficer z oddziału Sierakowskiego).

Mianowany od Kościuszki dowódcą korpusu i wysłany na Litwę — pod Kruczycami w kobryńskim powiecie przez cały dzień walczył z Suwarowem pomyślnie i odparł go, chociaż Suwarow znacznie większe miał siły. Nie sądząc się wszakże być tam bezpiecznym, cofnął się za Brześć i koło Terespola w nocy z nienacka napadnięty przez Suwarowa, który wślad za nim podążył, poniósł klęskę. Następnie bił się pod Maciejowicami. Wzięty tam do niewoli, wywieziony do Kijowa, za wstawieniem się księcia Sanguszki wypuszczony, zamieszkał w Zasławiu

Rusinów posiadających własną szkołę, jest tu osada polska, mazurska. Rozrzucona i ukryta po debrach lesistych, nie daje obrazu wsi, gdyż pojedynczo lub grupami pobudowane domy, oddalone są od siebie o 1, 2 lub więcej kilometrów. W jednej takiej grupie, stosunkowo pięknie położonej, mającej za tło górę lesistą, widnieje budynek biały, nowy, schludny, z dzwonkiem na dachu: to pierwsza szkoła Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Miejsce pod szkołę było częścią sadu chłopskiego i gminnego błonia. Otacza szkołę kilkanaście chat włościańskich, drewnianych, ubogich, słomą krytych. Grunt, należący do szkoły, otoczony grubemi sztachetami. Kilka drzew owocowych pozostało po dawniejszym właścicielu. Na podwórcu znajduje się stodołka i stajenka. Gmina wyznaczyła nadto dla nauczycielki morgę gruntu, położonego za wsią. Całość miłe robi wrażenie a będzie ono jeszcze milsze, gdy pusta dziś przestrzeń dokoła budynku szkolnego, niebawem zamieni się w ogródek.

Budynek sam murowany, niezbyt wysoki. Mury silne o przepisanej grubości, dach gontem kryty o dwóch kominach, ściany wewnątrz i zewnątrz czysto wybielone. Sień dzieli budynek na dwie połowy. Prawą zajmuje mieszkanie nauczycielki, składające się z pokoju mniejszego i większego oraz kuchenki, po lewej stronie jest sala szkolna, mogąca pomieścić 60 dzieci. Ławek szkolnych na razie 10, reszta w robocie. Dzieci w wieku szkolnym wykazał urząd parafialny 120.

Szkoła ta sprawia ze wszech miar korzystne wrażenie i przynosi chlubę i zaszczyt Towarzystwu. Zewnętrzny wygląd budynku pociągający, wewnętrzne urządzenie szkoły wzorowe. Jest to w pierwszym rzędzie zasługą ks. Feliksa Tarczyńskiego, rz.-kat. proboszcza w Magierowie i dziekana żółkiewskiego, który na pierwsze wezwanie zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ pospieszył z prawdziwie obywatelską pomocą i z uznania godnem przejęciem sam od początku do końca nadzorował budowę.

Rada szkolna krajowa uznała budynek szkolny za odpowiadający pod każdym względem stawianym wymaganiom.

Zamianowana przez Radę szkolną nauczycielka, p. Marya Jeziorańska, córka ś. p. generała pracująca w zawodzie nauczycielskim od lat pięciu, objęła nową posadę w początkach września i okazuje wielce zainteresowania się i zamiłowania do pracy w tej właśnie szkole, pomimo że miejscowość sama jest odstraszającem pustkowiem, odciętem od ludzi i z braku dróg nieprzystępnem. Najbliższą miejscowością, w której jakich takich artykułów do życia dostać można, jest Rawa, oddalona od szkoły o dwie mile z okładem.

Szkołę i szczegóły jej dotyczące opisałem umyślnie z możliwą dokładnością, sądzę bowiem, że dla szerokich warstw społeczeństwa które dziś już tak żywo interesują się Towarzystwem „Szkoły ludowej“, nie będzie obojętną wiadomość o pierwszych, a tak pięknych owocach zbawiennej działalności tego Towarzystwa. Pozostaje mi jeszcze słów kilka dodać o uroczystem otwarciu i poświęceniu nowej szkoły.

W ubiegłą niedzielę odbyło się na tę intencyę w łacińskim kościele magierowskim uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. Tarczyńskiego, wobec licznie, pomimo słoty, zgromadzonej ludności miejscowej i z Ulicka, tudzież wobec gości, umyślnie na uroczystość przybyłych. Następnie ruszyliśmy wszyscy do Ulicka. Tu przybycie nasze powitały wystrzały z moździerzy, ustawionych przed szkołą i srebrny głos dzwonka szkolnego. Budynek cały ozdobiono zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych. Przed szkołą po obu stronach drogi ustawili się włościanie z naczelnikiem gminy na czele, oraz dzieci szkolne, wszystko to w białych strojach, jakich lud tamtejszy używa. Typ ludu iście słowiański, włos przeważnie jasny, twarzyczki dzieci blade, ale miłe, włosy jak len, oko niebieskie, oblicza u starszych i dziatwy wcale nie ogorzałe. Na twarzach malowała się szczerość i zadowolenie z dzisiejszego aktu.

Wnet zapełniła się sala. Dziatwa zasiadła w ławkach, a starszych włościan zgromadziło się tylu, że miejsca nie starczyło dla wszystkich. Dokoła stołu zajęli miejsce: ks. Tarczyński, delegat Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ p. Jan Wojtyga z Krakowa delegatka lwowskiego Koła pań p. Koepplowa i goście, a mianowicie: ks. Czajkowski, proboszcz z Rawy i członek tamtejszej Rady szkolnej okręgowej ks. Rastawiecki, administrator grecko-katolickiej parafii w Szczercu, ks. Kuciow, grecko-katolicki proboszcz z Ulicka, inspektorowie szkolni pp. Lewak z Żółkwi i Ornatowski z Rawy, pp. Thurman, komisarz i Bocheński, koncypient starostwa w Rawie, p. Karol Skalak, rządca dóbr Ulicko-Seredkiewicz, p. Andruszewicz z żoną, rządca dóbr Magierowa. pp. Tusz i Lipski, nauczyciele z Magierowa i inni.

Ks. Tarczyński, dokonawszy aktu religijnego poświęcenia szkoły, pierwszy przemówił do zgromadzonych, tłómacząc im, kto i w jakim celu szkołę zbudował, zachęcał rodziców, by dzieci swe na naukę posyłali, a nauczycielce krzywdy i przykrości nie wyrządzali, wezwał w końcu gminę, by szkołę otaczała swą opieką.

Wójt gminy w kilku serdecznych słowach podziękował ks. Tarczyńskiemu i zarządowi głównemu Towarzystwa za wystawienie szkoły.

Następnie w imieniu zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ zabrał głos delegat Wojtyga: złożył podziękowanie ks. Tarczyńskiemu za jego dotychczasowe trudy około budowy szkoły i prosił o dalszą nad nią opiekę. Podziękował różnym osobom za współudział w organizacyi i budowie szkoły inspektorowi Lewakowi, a zwracając się do jego następcy p. Ornatowskiego, apelował do życzliwej z jego strony opieki nad szkołą i nauczycielką. Od zgromadzonych włościan żądał także w imieniu zarządu głównego, aby dzieci swe regularnie posyłali do szkoły, a to, by grosz wyłożony nie został na marne, ale by młodzież wyrosła na użytecznych dla całego narodu obywateli, by o swym wielkim naczelniku (którego imię szkoła nosi) nigdy nie zapomniała. Wreszcie zwrócił się szan. delegat do nauczycielki p. Jeziorańskiej, a oddając jej szkołę, zawezwał do usilnej pracy nad tem, aby młodzież z tej szkoły wychodząca owiana była duchem prawdziwego patryotyzmu, by nie zatracała charakteru narodowego, a z drugiej strony, aby była rozsądnikiem zgody i miłości w stosunkach z zamieszkującym tę ziemię bratnim narodem ruskim.

Ostatni przemówił inspektor Ornatowski, tłómacząc włościanom dobrodziejstwo oświaty. Ks. Tarczyński zaprosił w końcu wszystkich zgromadzonych do siebie na obiad, podczas którego wznoszono liczne toasty na cześć gospodarza, duchowieństwa, prezesa Towarzystwa dra Asnyka pań popierających „Szkołę ludową“, miejscowej inteligencyi, która choć w milowych odległościach sąsiaduje z szkołą, przyjęła ją i nauczycielkę nader sympatycznie (p Skalak z własnej inicyatywy wydał kilkadziesiąt sztuk świerków na dekoracyę szkoły, a p. Andruszewicz wręczył nauczycielce asygnacyę na 2 sągi drzewa).

W serdecznym nastroju wśród zgromadzonych, między którymi byli Polacy, Rusini i jeden Czech (p. Skalak) zakończył się ten dzień ważny w dziejach Towarzystwa „Szkoły ludowej“. W imieniu licznych tutejszych przyjaciół instytucyi życzę, aby dni takich jak najwięcej zarząd główny święcił.

Z delegacyj wspólnych.

(Telegram biura korespondencyjnego).

Budapeszt, 4 października. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia austryackiej delegacyi, po przemówieniu referenta zamknięto ogólną dyskusyę i przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad budżetem marynarki.

Przy tytule piątym (akademia marynarska) u skarża się Klaic, że do akademii marynarskiej w Fiume nie przyjmują Dalmatyńców, jak niemniej na to, że pomiędzy 74 oficerami marynarki nie ma ani jednego Dalmatyńca.

Admirał Sterneck odpowiada na to, że komisya egzaminacyjna postępuje wobec kandydatów z równą bezstronnością bez względu na ich narodowość. Dalmatyńcy umieją jednak niestety tak mało po niemiecku, że nie mogą korzystać z wykładów. Również w fizyce, matematyce i historyi nie okazują oni dostatecznych postępów. O uprzedzeniach nie ma mowy. Admirał żałuje bardzo, że w skutek braku odpowiednich kandydatów, Dalmatyńcy nie mogą korzystać z 3 miejsc stypendyjnych, które dla nich utworzono. Z majtkami dalmatyńskimi poczyniono jak najlepsze doświadczenia i dlatego z największą radością widzianoby Dalmatyńców w korpusie oficerskim.

Referent Russ przyznaje, że w bieżącym roku tylko 3 uczniów z Dalmacyi znajdowało się w akademii marynarskiej, ale inne kraje były jeszcze słabiej reprezentowane. Na podstawie dat statystycznych referent stwierdza, że 30% uczniów pochodziło z Pobrzeża. Okoliczność tę podnosi referent, ponieważ uwagi Klaica były oddźwiękiem życzeń narodowościowych.

Po wyborze p. Sylva-Tarouca kwestorem i członkiem komisyi budżetowej, przystąpiono do obrad nad budżetem krajów okupowanych. Do głosu zapisali się Slama przeciw i Hartel za budżetem.

P. Slama wyraża zdziwienie, że nie przedłożono zamknięć rachunkowych z administracyi krajów okupowanych. Budżet ułożono również z umysłu w ten sposób, aby nie można rozpatrzeć się w administracyi Bośni i Hercegowiny. Mowca stawia kilka pytań odnoszących się do kwestyj finansowych i przyznaje postęp na polu komunikacyi, szkolnictwa, wymiaru sprawiedliwości i stosunków sanitarnych w Bośni. Ta działalność zaspakaja jednak bardziej potrzeby obcych, niż lud bośniacki, który z pięknych budynków rządowych, hoteli, zakładu kąpielowego Ilidre, wyścigów konnych i t. p., mało ma korzyści. Przed podniesieniem chowu koni należało się starać o budowę szkół. Włościanin skarży się na ekonomiczny ucisk i jest niezadowolony.

Mowca zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby stosunki badał niedostatecznie, gdyż był w Bośni już pierwej za rządów tureckich. Głównym powodem niezadowolenia ludności w Bośni jest dziesięcina, jako rodzaj podatku i sposób jej wymiaru i poboru. Do tego przyłączają się nadużycia policyi, których przykłady mowca przytacza. P. Slama żąda dalej wyjaśnienia, czy prawdą jest, że dyrektor żeglugi w Serajewie pobiera 5.000 złr. rocznej pensyi, a kieruje tylko flotą o trzech czółnach na nieuregulowanej Drinie. Również należałoby wyjaśnić sprawę sprzedaży lasów kolejowych firmie Morpurgo. W sprawie aresztowań urzędników w Serajewie oświadcza mowca, że aresztowano ich więcej, niż dziesięciu i zapytuje, jak mogło się stać, że aresztowani całe tygodnie przebywali w areszcie policyjnym. Na cele gospodarstwa rolnego i rękodzielnictwa wyłożono, zdaniem mowcy, zbyt małe sumy. Natomiast wyrzucono znaczne kwoty na ryzykowne przedsiębiorstwa przemysłowe. Mowca domaga się uregulowania podatków i stosunków rolniczych, co przyrzekano przed okupacyą.

P. Ludwig polemizuje z poprzednim mowcą, powołując się na znajomość stosunków kraju, który zwiedzał pięć razy i twierdzi, że ludność jest zadowoloną z administracyi. Mowca uznaje postęp w każdym kierunku, a w szczególnosci na polu podniesienia dobrobytu.

P. Hartel polemizuje również z p. Slamą, wykazuje wzrost liczby szkół w Bośni, chwali usiłowania zmierzające do poznania kraju pod względem przyrodniczym i historycznym, utworzenie muzeum i t. p.

P. Klaic interpeluje ministra w sprawie budowy drogi żelaznej Travnik-Tolni-Wakuf z odnogą do Jajce i granicy dalmatyńskiej oraz w sprawie założenia katastru na podstawie sprawiedliwego opodatkowania.

Na tem posiedzenie przerwano.

Budapeszt, 4 października. Po ponownem otwarciu posiedzenia zabrał głos minister Kallay. W zapatrywaniach mowców opozycyjnych dostrzega on w porównaniu z ubiegłym rokiem pewien postęp, który przypisuje objektywnemu ocenieniu postępu w Bośni. Wprawdzie p Slama podniósł cały szereg skarg, ale również gdzieindziej możnaby zebrać sporo skarg, jeżeli tylko nie brak ku temu woli. Przytoczono pojedyncze drobne nieprawidłowości i niesprawiedliwości administracyjne, lecz bez przedstawienia dowodów. Błędy trafiają się także w innych administracyach, a główną rzeczą jest, aby je dobrze wybierać. Minister będzie wdzięcznym za każde doniesienie i wdroży w każdym wypadku dokładne dochodzenia. Ministrowi wzięto za złe, że w zagranicznych dziennikach wyrażano się korzystnie o administracyi Bośni i powiedziano, że funduszu dyspozycyjnego nie należy obracać na takie cele. Na to musi minister odpowiedzieć, że Bośnia mimo swojego złota nie jest dość bogatą, aby przekupywać dzienniki i że coś podobnego nigdy się nie zdarzyło. Minister nie chce ograniczyć się na odparciu zarzutu, niedostatecznego postępu, lecz pragnie przedłożyć dowody. Co do rolnictwa i chowu bydła, to nietylko rząd czyni co można, aby je poprzeć, ale sama ludność okazuje dążenia do postępu i żąda naczyń zwierząt i t. p. Można powiedzieć, że w kilku latach odbył się zupełny przewrót na tem polu. Gminy podniosły się znakomicie. Dziewięćdziesiąt dwie gminy zorganizowane wykazały w roku 1893 nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 527.000 złr. Tylko niektóre gminy miały niedobór. Wykupno dziesięcin postąpiło także. 12 424 osad wartości 360.000 złr. wykupiono, a mianowicie 2.400 osad przy pomocy pożyczek rządowych, a resztę z własnych funduszów nabywców. Frekwencya szkolna wzrosła o 15%. Muzeum zwiedziło w ostatnim roku 40.000 osób, a między nimi przeważna liczba włościan, którzy dowodzą zamiłowania i poczucia wyższych celów.

Koszta inwestycyi pokrywa rząd zawsze z nadwyżek dochodów, a zamknięcia rachunkowe przedkłada się obu rządom. Dziesięciny, jako podatku minister nie uważa za ideał, lecz przeciwnie uznaje konieczność zmiany, jak jednak zmianę tę przeprowadzić, zależy od rozwoju kraju. Kataster sam nie wystarcza do rozwiązania sprawy opodatkowania, która zależy od wielu innych warunków. Budowę drogi żelaznej do granicy dalmatyńskiej uważa minister za żywotną potrzebę Bośni. Co się tyczy bandy rabusiów, o której wspominano, to grasowała ona w kraju przez dwa tygodnie. Otoczyła ją żandarmerya i wypierała z miejsca do miejsca. Banda ta przyrzekała ludności uwolnienie od podatków i t. p. Zniknęła ona, ale minister może dokładnie podać miejsce gdzie się obecnie znajduje. Zarzut germanizacyi Bośni jest zupełnie nieusprawiedliwiony. Z urzędników jest $10^{3}/_{10}$% Niemców, $2^{5}/_{10}$% Węgrów, $85^{6}/_{10}$% Słowian a 0·6% Rumunów. Urzędników mianuje się prowizorycznie pod warunkiem wyuczenia się języka krajowego.

Po przemówieniu referenta Suessa przyjęto budżet krajów okupowanych.

Katolik w bractwie... prawosławnem.

O anomalii takiej dowiadujemy się z *Wołyńskich Eparch. Wied.* (r. 1893 n. 35).

Według relacyi, zamieszczonej w tym organie, a pochodzi ona od samego założyciela bractwa, i nie mamy powodu wątpić o jej wiarygodności, pop prawosławny we wsi Szepietówce, w powiecie zasławskim, gubernii wołyńskiej, na pamiątkę „cudownego ocalenia“ rodziny carskiej od zamachu pod Borkami (17/29 listopada 1888 r.), założył w roku przeszłym bractwo św. Michała Archanioła.

Gdyby szło o bractwo katolickie, byłoby dużo perepiski (korespondencyi): trzebaby odnosić się do gubernatora, generał-gubernatora, ministra i w końcu — po kilku latach — nadeszłaby odpowiedź: że pozwala się każdemu, kto chce, należeć do bractw już istniejących, lecz nowych żadnych zawiązywać nigdzie nie wolno Lecz pop prawosławny nie potrzebuje tak długiej drogi. On, skoro postanowił, na pamiątkę, w takiej modzie teraz będącą, założyć bractwo, napisał ustawę, posłał przez błagoczinnego (dziekan) do konsystorza, otrzymał tą samą drogą zatwierdzenie od eparchialnej zwierzchności (16/28 grudnia 1892 r.) i niedługo potem do organizacyi bractwa przystąpił. W niedzielę 29/17 października 1893 r., właśnie w rocznicę zamachu, po nabożeństwie za cara, wszedł na ambonę, przeczytał spis członków bractwa (więc już byli zwerbowani!), rozdał im świece i znów modlitwy za dom carski odprawił.

W dzień ten — powiada sprawozdawca — z powodu rekruckiego poboru, było w Szepietowie więcej niż zwykle obywateli i włościan z okolicy; znajdowali się oni w cerkwi (obywatele katolicy także?) w tak wielkiej liczbie, że cerkiew nie mogła wszystkich pomieścić (stereotypowe wyrażenie). „Do bractwa wpisali się wszyscy, którzy mają jakiekolwiek znaczenie w parafii i to — rzecz godna uwagi — nietylko Rosyanie prawosławni, lecz także Polacy-katolicy“.

Chociaż referent mówi o katolikach-Polakach w liczbie mnogiej, zdaje się jednak, że tylko jeden Polak-katolik do bractwa wszedł; bo tylko jeden w relacyi wymieniony, a tym szczęśliwcem (!) jest p. Olszewskij, katolik, administrator dóbr hr. Potockiego“.

P. Olszewskij, „katolik-Polak“, zobowiązał się — bo tak przepisuje ustawa bracka — „starać się o zadosyćuczynienie potrzebom i o pożytek cerkwi prawosławnej; bronić ją przed pokuszeniami ze strony innowierczej“ (księży katolickich — ma się rozumieć) „dbać o utrzymanie i upiększenie cerkwi w Szepietówce, oraz cmentarza... wytrwale i gorliwie wyznawać przed wszystkimi naukę prawosławnej wiary i starać się wszelkiemi sposobami, żeby w parafii nie było ani samozwańczych nauczycieli, ani kłamliwych nauk“ (do których, ze stanowiska prawosławnego katolicyzm się zalicza) „zwłaszcza sztundy; żeby innowiercy nie śmieli odzywać się o prawosławiu z ubliżeniem lub szyderstwem...“

Gdyby zaś coś podobnego zaszło, p Olszew. „Polak-katolik“, jako „członek bractwa zobowiązał się donieść bezzwłocznie swemu kapłanowi parafialnemu (prawosławnemu) żeby ze swej strony uczynił odpowiednie kroki“.

Wypisali my tylko zasadnicze punkta ustawy, nie dla wiadomości p. Olszewskiego, „Polaka-katolika, bo on zapewne, przed wpisaniem do bractwa, czytał je i zaprzysiągł — lecz żeby katolicy Polacy wiedzieli dokąd nielogiczność i niekonsekwencya doprowadzić może.

Gdyby p. O. przeszedł zupełnie na prawosławie i zobowiązania wymienione podpisał, byłby w porządku z sumieniem (jeżeli prawosławie przyjął z przekonania), i z logiką; lecz mianować się „Polakiem-katolikiem“, a zobowiązywać się do tego, co do zgładzenia katolicyzmu i polonizmu przyczyniać się może, jest, bez ogródki mówiąc, zobowiązywać się do przeniewierstwa najważniejszym i najświętszym obowiązkom.

Taki trzeba sąd wydać, jeżeli p. O. ma świadomość, że jest Polakiem, jeżeli ma odrobinę wiary i władzy rozumowania. Jeżeli zaś jest kosmopolitą pod względem narodowości, indyferentystą lub bezwyznaniowcem pod względem religii, to nie poczuwał się do żadnych względem kościoła i ojczyzny obowiązków i teraz obowiązki bractwa rosyjskiego-prawosławnego za nic mieć będzie.

Zdaje się jednak, że p. O. na seryo bierze obowiązki „bratczyka“. Donosi bowiem ten sam sprawozdawca, że „zatwardziały jeden grzesznik, który przez lat kilka nie bywał w cerkwi, ani u spowiedzi i komunii, za sprawą p. Olszewskiego odbył spowiedź, był u komunii i uczęszcza do cerkwi.

Że zaś sprawozdawca, mówiąc o pożytkach, jakie odniosła parafia prawosławna przez dwa pierwsze miesiące od założenia bractwa, jednego tylko p. Olszewskiego, jako gorliwego wymienia, innym zaś „braciom“ nie ma nic do zawdzięczenia, to widocznie jeden tylko p. O., „Polak-katolik“, sumiennie spełnia obowiązki brackie Rosyanina prawosławnego!

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 4 października.*

O chorobie cara *Berliner Börsen-Courier* podaje nową wiadomość, pochodzącą, jak twierdzi, z bezwzględnie pewnego i dobrze poinformowanego źródła. Ponieważ profesor Leyden powrócił już ze Spały do Berlina, można więc przypuszczać, że od niego pochodzi wiadomość, zamieszczona w *Berl. Börsen-Courier*. Otóż według tej wiadomości, dyagnoza Leydena i Zacharjina doprowadziła do tego wyniku, że choroba cara jest stosunkowo dosyć lekką, bo chociaż obecnie sprawia carowi znaczne cierpienia nie jest jednakże na tyle groźną, aby nie pozostawiała nadziei uleczenia; południowy klimat może cara zupełnie uzdrowić. Co do stanu nerwowego, nie można się dziwić, że car jest rozdrażniony, ale zdenerwowanie nie dochodzi do zupełnego przygnębienia umysłu, jak pierwej twierdzono. *Berliner Börsen-Courier* zapewnia, że car nie stracił zwykłego dobrego humoru, nie potrzebował z powodu choroby zmieniać zwykłego trybu życia i wcale nie kładł się do łóżka, a nawet w ostatnim czasie był parę razy na polowaniu. Lekarze uznali za wskazane, ażeby car przesiedlił się do cieplejszego klimatu, co byłoby już pierwej nastąpiło, gdyby nie to, że carowa była także niezdrowa i z tego powodu jedynie odłożono wyjazd cara ze Spały aż do ubiegłej niedzieli. — Obecnie car musiał już przyjechać do Liwadyi, ale według najświeższych doniesień telegraficznych, ma podobno niedługo zabawić w Liwadyi, mianowicie tylko zaczeka na przyjazd swego parowca „Polarnaja Zwiezda“ i na pokładzie tego okrętu uda się do Corfu. Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność dzienników niemieckich, które wiadomość tę zamieściły. Co do informacyi *Berl. Bör.-Cour.* o stanie zdrowia cara, zawiera ona zapewne część prawdy, ale w zestawieniu z informacyami naszych korespondentów, wydaje nam się cokolwiek tendencyjnie zabarwioną; bardzo być może, że organ giełdowy z umysłu łagodzi wieści o chorobie cara, ażeby nie alarmować giełdy.

Węgierska Izba magnatów o projektach kościelnych.

Onegdaj rozpoczęły się w węgierskiej Izbie magnatów rozprawy nad projektami kościelno-politycznemi. Pierwszy zabrał głos kard. dr. Wawrzyniec Schlauch, podnosząc, że ustawa o małżeństwach cywilnych jest złowrogą instytucyą. Wprawdzie istnieje małżeństwo cywilne także w innych państwach, które rozwijają się pomyślnie, nie należy jednak myśleć o ich moralnej nędzy. Zarzuca dostojnik kościelny, że projekta rządowe o wolnem wykonywaniu religii popierają bezwyznaniowość i tworzą przez to czynnik, szkodzący wszystkim istniejącym wyznaniom na Węgrzech. Wytwarza on nowe, większe od protestantyzmu niebezpieczeństwo dla katolicyzmu, a tem jest bezwyznaniowość. Przedłożona ustawa narusza podstawy, na których rozwijało się życie publiczne na Węgrzech w ciągu wieków.

Odpowiadał na te zarzuty hr. Albin Csaky, podnosząc różnorodność wyznań na Węgrzech, które nowa ustawa ujmuje w granice prawne. Któż nie wie, że na Węgrzech już od długiego czasu żyją Nazareńczycy, Baptyści i wiele sekt innych, i że zwolennicy tych sekt stoją poza wyznaniami? Nie ma tutaj więc mowy o zatwierdzaniu bezwyznaniowości, lecz o rozwinięciu nadzoru państwowego nad istniejącemi stosunkami i o ich uregulowaniu. Nazareńczycy i Baptyści odprawiają teraz wspólne nabożeństwa i utrzymują publiczne domy modlitwy.

Mowca podniósł, że instytucyę małżeństw cywilnych zaprowadziły wszystkie państwa cywilizowane; nie są więc Węgry na tem polu państwem pierwszem. Przedłożona ustawa jest potrzebną, a ta jej część, która reguluje bezwyznaniowość, jest nawet niezbędna.

Patryarcha serbski Brankovics oświadcza że ustawa rządowa obudza niebezpieczeństwo dla jego kościoła i ojczyzny, dlatego jest jej mowca przeciwny.

Biskup protestancki Karol Szasz polecał przyjęcie przedłożenia za podstawę do dyskusyi szczegółowej, gdyż uważa je za postęp.

Odpowiadał potem minister wyznań br Eoetvoes. Uważa on projekta rządowe za wyraz ducha czasu; tych zdobyczy liberalizmu żaden rząd wyrzec się nie może. W projektach przebijają zasady, mające gwarancyę istnienia. Nasze czasy nie są wcale tak zepsute, za jakie je głoszą. Niechaj każdemu będzie wolno postępować w myśl jego indywidualnych zamiarów.

Hr. Stefan Szapary oświadcza się przeciwko przedłożeniom, gdyż zatwierdzają one bezwyznaniowość.

Hr. Emeryk Szechenyi polemizował z hr. Csakym i oświadczył, że głosować będzie przeciwko przedłożeniom.

Hr. Albin Csaky przemawia w sprawie osobistej, występując przeciwko poprzedniemu mowcy.

Hr. Keglevich oświadczył się za przedłożeniem.

Prezydent zapowiedział następne posiedzenie na piątek.

Z zaboru pruskiego.

Następujące zdarzenie ilustruje dosadnie stosunki równouprawnienia w zaborze pruskim: Obywatele gminy Szczodrowa w Prusach Zachodnich wybrali na sołtysa gminy właściciela ziemskiego, Jakóba Derrę, Polaka i katolika. Landrat powiatu kościerskiego wyboru nie zatwierdził, tłómacząc, że Derra nie ma odpowiednich zdolności na sołtysa. Tymczasem Derra zupełnie dobrze ustnie i pisemnie włada językiem niemieckim. Zarządzono więc nowe wybory i ponownie wybrano Derrę. Gdy landrat wyboru po raz drugi nie zatwierdził, obywatele szczodrowscy udali się z zażaleniem do wydziału powiatu kościerskiego, ale i ten stanął po stronie landrata. Przeciwko tej uchwale Szczodrzanie wnieśli protest do gdańskiego wydziału powiatowego, ale i ten rozstrzygnął, że Derra do sprawowania urzędu sołtysa nie jest zdatnym; dlaczego? w wyroku nie powiedziano, ale, niestety, każdy powodu niezatwierdzenia łatwo może się domyślić.

Z Bułgaryi.

Donoszą z Sofii, że odbyły się tam ostatniemi czasy konferencye stronnictw, które wpłyną stanowczo na ugrupowanie się stronnictw w sobraniu. Wynikiem tych narad ma być połączenie się trzech grup: konserwatystów, liberałów i umiarkowanych russofilów (unionistów). Mają one utworzyć stałą większość rządową, a w sferach rządowych panuje mniemanie, że opozycyę tworzyć będzie tylko 9 zwolenników Cankowa i trzech Karawełowa. Unioniści oświadczyli zupełną lojalność wobec księcia w kwestyi dynastycznej i zobowiązali się w sprawach polityki zagranicznej popierać Stoiłowa.

Weliczkow, który wszedł obecnie w skład gabinetu, uchodzi właśnie za reprezentanta russofilów. Był on swojego czasu zagorzałym przeciwnikiem Karawełowa. Dzięki opozycyi swojej wobec Stambułowa uchodzić musiał z kraju. Po upadku Stambułowa zgłosił się sam do księcia z oświadczeniem że dotąd Stambułow tylko rozdzielał go od dynastyi, teraz jednak pragnie pracować dla niej i dla kraju. W następstwie tego odbyły się pertraktacye ze Stoiłowem, który przyjął Weliczkowa do gabinetu, w którym parę tek było do rozdania.

Drugi nabytek gabinetu, nowy minister Peszew, należał swojego czasu do gabinetu Radosławowa, a gdy ten poróżnił się ze Stambułowem, wystąpił Peszew z gabinetu, a wybrany posłem stał na czele opozycyi przeciw Stambułowowi. Jego wstąpienie do gabinetu zapewnia rządowi 39 głosów Radosławitów.

Wybór Cankowa w Bela Slatina unieważniono, a tem samem zatwierdzono wybór ministra Tonczewa w tej miejscowości. Cankowiści więc nie będą mieć w sobraniu przywódcy.

Medale i odznaczenia na wystawie krajowej.

***Lwów**, 3 października.*

Na wystawie drobiu i królików przyznali sędziowie następujące nagrody:

Dyplom honorowy dyrekcyi wystawy: Zakładowi chowu drobiu rasowego w Wiązownicy, Jerzowej ks. Czartoryskiej za liczną i doborową kolekcyę różnych ras kur, kaczek, gęsi, indyków i gołębi.

Medal złoty dyrekcyi wystawy: Wład. Falkowskiemu ze Zboisk (w pow. sokalskim) za piękną kolekcyę różnych ras królików i prace literackie z dziedziny chowu drobiu i królików i Jerzowej ks. Czartoryskiej z Wiązownicy za koguta i kurę rasy Plaumouth Rock.

Medal srebrny dyrekcyi wystawy: Stanisławowej hr. Badeniowej z Radziechowa za białe indyki. Dr. Alfredowi Beill ze Stanisławowa za kolekcyę gołębi, a w szczególności za mewki oryentalne. Edwinowi z Wiązownicy za racyonalne i umiejętne kierownictwo wiązownickim zakładem chowu drobiu rasowego, za plany i modele kurników własnego pomysłu, za ulepszenie koszów transportowych do jaj wylęgowych i prace fachowe. Jerzowej ks. Czartoryskiej za parę gęsi tuluskich i parę kaczek rasy Pekin.

Medal bronzowy dyrekcyi wystawy: Jerzowej ks. Czartoryskiej za parę gęsi krzyżowanych endemskich i za kolekcyę królików rasy poprawnej. Karolowi Dziadoniowi ze Lwowa za gołębie t. zw. siwki i perłówki krakowskie. Kazimierzowi Dobrowolskiemu z Jarosławia za kolekcyę licznych ras gołębi. Stan. hr. Badeniowej za kapłony ras poprawnych Władysławowi Falkowskiemu za gniazdo królików flamandzkich i za gniazdo królików rasy lotaryńskiej. Janowej ks. Sapieżynie z Biłki Szlacheckiej za udatne krzyżowanie kur białych. Dyrektorowi browaru Janowi Jirsikowi ze Lwowa za parę gęsi krzyżowanych. Kazimierzowi Dobrowolskiemu z Jarosławia za kury pigmejskie, to jest złote bantamy.

Listy pochwalne dyrekcyi wystawy: cztery listy księżnej Jerzowej Czartoryskiej za kolekcyę różnych ras poprawnych, za indyki bronzowe amerykańskie za kury rasy Wyandotte, za parę kaczek Labrador. Edwinowej Podwinowej z Wiązownicy za kury czarne pigmejskie rasy Bantam, za karły jastrzębiaste. K. Dziadoniowi ze Lwowa za kury pigmejskie złote bantamy. Romanowi Stroynowskiemu z Babicy za kury siedmiogrodzkie gołoszyje. Maryi Morawskiej z Kłonic, za kury rasy kochinchińskiej.

Nagrodę pieniężną w kwocie 10 złr. przyznano Edwardowi Szpaczyńskiemu z Pawłowa za kury rasy krajowej „zielononóżek“.

Kronika.

***Kraków**, 4 października.*

W katedrze na Wawelu dziś, jako w dniu imienin cesarza, odbyło się uroczyste nabożeństwo w obecności reprezentantów władz autonomicznych, oraz rządowych cywilnych i wojskowych. Uczniowie szkół publicznych uwolnieni byli od lekcyi.

Nabożeństwo dla służących. Nabożeństwo popołudniowe dla służących, połączone z nauką, zastosowaną do ich potrzeb, odprawiać się będzie we wszystkie niedziele roku, począwszy od 7 października, o godz. 4, w kaplicy Służebnic Serca Jezusowego, przy ulicy św. Krzyża l. 10, gdzie jest bezpłatne przytulisko dla służących. Poprzedzi nabożeństwo krótka lekcya śpiewu.

Uprasza się Szanowne panie krakowskie, iżby te szczególnie służące, które nie chodziły i nie chodzą do szkoły na Smoleńsku, zachęcały do uczęszczania na to nabożeństwo.

Z Rady Bractwa N. P. Maryi, Królowej Korony Polskiej.

Ważne dla właścicieli realności w ulicach, przez które przechodzi tramwaj. Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 4 września b. r. zatwierdziło w zasadzie projekt Towarzystwa tramwajowego na przedłużenie istniejących zwrotnic wzdłuż torów konnego tramwaju w mieście Krakowie i zarządziło przeprowadzenie politycznej reambulacyi, dla której namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 16 września b. r. wyznaczyło termin na jutro, t. j. 5 października b. r. Komisya reambulacyjna, której przewodniczyć będzie komisarz starostwa krakowskiego, p. Dobrowolski, odbędzie się w powyższym terminie o godz. 9 rano w starostwie na II piętrze, biuro nr. 3. Zarzuty przeciw projektowi przedłużenia zwrotnic wnosić mogą strony interesowane ustnie przy komisyi. Spóźnione zarzuty nie będą uwzględnione.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, przypuszczającą poddanego rosyjskiego dra Maryana Ursyn Zamechowskiego do docentury prywatnej filologii słowiańskiej na tymże uniwersytecie.

Uroczystość otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się we wtorek 9 bm. w wielkiej auli *Collegium novum*. Uroczystość dostępną będzie dla publiczności, ze względu jednak na szczupłość miejsca wydawane będą listy w kancelaryi uniwersyteckiej w sobotę i w poniedziałek w godzinach urzędowych (9—12).

Program jest następujący: Po nabożeństwie w kościele św. Anny o godzinie 10 w auli uniwersyteckiej prorektor dr. Zoll złoży sprawozdanie z czynności w roku szkolnym 1893/4. Nastąpi wykład inauguracyjny rektora dr. Tadeusza Browicza na temat: „O ochronnych własnościach organizmu wobec pasożytów chorobotwórczych". Osoby nie uczestniczące w nabożeństwie zechcą zgromadzić się w auli przed godziną 10.

Sekretaryat galic. klubu jazdy panów zawiadamia nas, że wyścigi jesienne, odbyć się mające w nadchodzącą niedzielę i wtorek, zapowiadają się niezwykle świetnie. Zainteresowanie się wyścigami jest ogólne, czego dowodem są liczne zamówienia na loże, które co chwila do kancelaryi klubu napływają. Mianowania do wszystkich biegów już są zamknięte i wypadły nadspodziewanie dobrze, albowiem koni zapisanych jest przeszło 150. Tor wyścigowy pomimo deszczów jest doskonały. Zjazdu obcych spodziewają się licznego. Wielka ilość nagród honorowych dla jeźdzców zwycięzców wystawioną będzie w dnie wyścigowe na torze. Są tam przedmioty rzeczywistej wartości artystycznej. Obecnie przybyło już do Krakowa około 60 koni z Galicyi, Wiednia, Pesztu, które na torze rano próbne galopy odbywają.

Ze sfer kolejowych. Zapomogi dla urzędników kolejowych już nadeszły. Jak było do przewidzenia, muszą one wywołać tylko ogólne niezadowolenie i rozdrażnienie, gdyż pominięto i tym razem znowu prawdziwie potrzebujących i na uwzględnienie zasługujących, a obdarzono wielu takich, którzy tej pomocy wcale nie potrzebują. Dziwić się trzeba, do czego właściwie służyć miały wykazy odnośne, sporządzone przez naczelników, kiedy ich nie uwzględniono wcale i dlaczego polecono wykazywać urzędników kawalerów z płacą 500 złr., kiedy ci przy rozdziale zostali pominięci. A przecież godziło się ich uwzględnić, bo to są prawdziwi biali murzyni kolejowi, którzy po odtrąceniu odnośnych kwot na mundur, fundusz pensyjny etc., pobierają tylko 25 złr. płacy. Czyż potrzeba szukać murzynów po sądach itp. instytucyach w osobie dyetaryuszy, kiedy tutaj przy kolei urzędnicy w galowych mundurach ze złotemi guzikami wcale nie lepszą cieszą się dolą.

Ustawiczne rozporządzenia, tyczące się obowiązkowego noszenia munduru, który pochłania połowę pensyi urzędnika z płacą 500 złr., powinny były przecież także wpłynąć na uwzględnienie i tej kategoryi ludzi przy rozdziale zapomóg. Taki proceder nie przynosi wcale dodatnich rezultatów, a odbiera wszelką chęć do pracy.

Zapomogi dla urzędników rozdzielono już w Wiedniu, podczas gdy na prowincyi dotychczas jeszcze liczne koła urzędnicze oczekują na ten krok stanowczy władz wyższych. Z dzienników wiedeńskich dowiadujemy się równocześnie o wielkiem niezadowoleniu, jakie powstało pomiędzy urzędnikami z powodu rozdzielenia zapomogi. Spodziewamy się, że nasze władze naczelne postąpią w tej ważnej sprawie bezstronnie i sprawiedliwie i że u nas przynajmniej nie powtórzą się wypadki, które dały powód do tylu skarg nad modrym Dunajem.

Na wiec koncypientów adwokackich we Lwowie wydelegowało dolno-austryackie Stowarzyszenie koncypientów adwokackich swego sekretarza dra Józefa Zipsera.

W lokalu Czytelni kolejowej w Krakowie w niedzielę 7 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie krotochwila w 3 aktach ze śpiewami pod tyt. „Pani majstrowa z Kleparza". Początek o godz. 7½ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa tańcująca.

Zasiłki. W budżecie krajowym na r. 1894 wyznaczył Sejm do dyspozycyi Wydziału kraj. kwotę 4400 złr. na zasiłki dla internatów, istniejących przy seminaryach nauczycielskich. Wydział krajowy po zasięgnięciu opinii Rady szkolnej krajowej, udzielił z powyższego ryczałtu następujące zasiłki: Internatowi św. Józefata przy seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie 1000 złr.; internatowi przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie 400 złr.; internatowi przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie 1000 złr.; internatowi przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie 1000 złr.; wreszcie internatowi przy seminaryum naucz. męskiem w Samborze 1000 złr.

Wydział krajowy udzielił zasiłku 300 złr. z funduszu kraj. dla pogorzelców miasta Dynowa, na ręce komitetu lokalnego.

Ślub. W Krakowie dnia 30 z. m. ks. Zygmunt, gwardyan OO. Reformatów, pobłogosławił związek małżeński panny Teodozyi Waclównej, córki inżyniera kolei państwowej Edwarda Wacla i Józefy z Hebenstreitów, z p. Ignacym Hebenstreitem z Podhorzec.

Z powodu śmierci posła hr. Zdzisława Tyszkiewicza uchwalił Wydział krajowy: wywiesić na gmachu sejmowym żałobną chorągiew; złożyć na trumnie zmarłego wieniec; delegować na pogrzeb prezesa Rady powiatowej ropczyckiej p. Michałowskiego z prośbą, aby zastąpił Wydział krajowy; wreszcie wystosować pismo kondolencyjne do Rady powiatowej kolbuszowskiej, której zmarły był prezesem.

Zmarli. Witold Kromer, zarządca dóbr księży Cystersów w Mogile, zmarł w 54 roku życia.

Z placu wystawy. *(W. Dbr.)* Lwów, 3 października. Pod koniec wystawy będziemy mieli jeszcze jedne interesujące odwiedziny, przybędą bowiem dla obejrzenia wystawy specyalni sprawozdawcy włoskich dzienników: medyolańskiego *Corriere della Serra* i turyńskiej *Gazetta Piemontese*. Pomieszczą oni o naszej sztuce, wystawie i w ogóle o naszym kraju szereg feletonów w swoich pismach.

Na wystawę ciągną, jak spóźnione ptaki, ci, co po polsku zwiedzenie jej odkładali do ostatniej chwili, a przyznać trzeba, że mimo znowu nieprzyjaznej pogody, niebrak na placu urozmaicenia, a na niedzielę przygotowuje się po południu wielka tombola na boisku, z wygranemi w łącznej wartości 2.000 koron, a wieczorem odbędzie się iluminacya placu.

Ze zgromadzeń jeszcze przed zamknięciem wystawy dwa się odbędą, mianowicie wiec kandydatów adwokackich w tym tygodniu, a w dniach od 14 do 16 wiec 30 większych miast w Galicyi.

Co do samego zamknięcia wystawy, to odbędzie się ono bardzo uroczyście i połączy się je z rozdaniem nagród, a dziś odbyło się zgromadzenie wystawców, na którem wybrano komitet dla uświetnienia końcowej uroczystości.

Sprawy włościańskie. Z Nowego Sącza donoszą: W dniu 9 października b. r. po nabożeństwie, odprawionem o godz. 9 rano w kościele farnym, odbędzie się II walne zgromadzenie członków „Związku stronnictwa chłopskiego" w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Nowym Sączu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności ustępującego zarządu, rozprawy i uchwały w tym przedmiocie. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór zarządu i komisyi kontrolującej na rok następny. 4) Sprawozdania i wnioski o różnych sprawach, które włościan najbardziej obchodzą.

Zjazd do kopalń w Wieliczce, jak donosiliśmy, urządzony będzie w niedzielę 7 b. m.

Krajowy wzorowy warsztat szewski w Starym Sączu. Dzięki troskliwości Wydziału krajowego o rozwój przemysłu i ekonomiczne podniesienie kraju, został w mieście Starym Sączu założony „wzorowy krajowy warstat szewski", który ma przy pomocy specyalnego werkmistrza wykształcić postępowych, biegłych w swoim zawodzie szewców. Nauka w zakładzie trwa trzy lata po 8 godzin dziennie, a przyjmuje się na uczniów takich chłopców, którzy skończyli szkołę ludową i mają lat 14. Po 3-letniej praktyce otrzymuje uczeń „list wyzwolenia" i znajdzie korzystne umieszczenie, przez co wydoskonali się na wzorowego rzemieślnika, którego kraj nasz tak bardzo potrzebuje. Nauki udziela się zupełnie bezpłatnie, a niezamożni uczniowie mogą prócz tego otrzymać po pewnym czasie skromny zasiłek z funduszów publicznych. Utrzymanie zaś w Starym Sączu jest bardzo tanie.

Wszelkich wyjaśnień udziela zarząd krajowego wzorowego warstatu szewskiego w Starym Sączu. Dla czeladników i majstrów otwarto również bezpłatne wieczorne kursa kroju obuwia. Ze zgłoszeniami o przyjęcie należy się spieszyć, gdyż liczba uczniów jest ograniczoną, a nauka zacznie się stanowczo z początkiem listopada br.

Z niwy fiskalizmu. Z Borysławia piszą do nas: Egzekutorowie podatkowi pozwalają sobie u nas grabić najniezbędniejsze ruchomości, ba nawet poduszki i pościel, bez względu na to, iż ustawa nie robi różnicy między egzekucyą prywatnej natury, a podatkową. W Borysławiu zafantowano kilka set niezbędnych ruchomości, jako to: poduszek i pościeli, i wystawiono je na publiczną licytacyę. Biedni zafantowani, czując się dotkniętymi w ich prawach, wnieśli zażalenie, zaopatrzone kilkudziesięciu podpisami, do kompetentnej władzy w dobrej wierze, iż zażalenia takie są wolne od stempli. Zamiast rezolucyi na ich zażalenie, wymierzono im pięciokrotną karę stemplową i zafantowano znów poduszki i pościel. Biedni ci ludzie błagają naszych posłów sejmowych i do Rady państwa, ażeby starali się o położenie kresu temu postępowaniu, powtarzającemu się często po wszystkich małych miasteczkach.

Mianowania i przeniesienia. Wydział krajowy zamianował p. Juliusza Frommla dyrektorem krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach; inżyniera Felicyana Pintowskiego starszym inżynierem w oddziale techniczno-drogowym Wydziału krajowego; zaś dyetaryusza Stanisława Grodeckiego aplikantem w oddziale manipulacyjnym Wydziału krajowego.

Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa: Władysława Schwetza, Rudolfa Hudeca i Aleksandra Matulę sekretarzami powiatowymi i przeniósł sekretarza powiatowego Ignacego Trojanowskiego z Nowego Targu do Kałusza.

Składki. Dla biednej wdowy Z. G. złożyli Karolcia K. i Adaś N. 60 ct.

Korespondencya Redakcyi.

Gronu miłośników teatru. Nie my, lecz wspomniane pismo wyjaśnić panom może ów zwrot, do niego też należałoby się zwrócić z zapytaniem.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 5 października: „Rodzinne gniazdo", sztuka w 4 aktach H. Sudermana. (Widowisko popularne).

W sobotę 6 października: „Sto djabłów", komedya w 4 aktach Fr. Domnika. (Nowość)

W niedzielę 7 października: „Sto djabłów", komedya w 4 aktach Fr. Domnika.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Mały podręcznik weterynaryi** popularnej, zawierający sposoby niesienia pomocy chorym zwierzętom, zebrał i napisał Franciszek Okniński, weterynarz. W drugiem już wydaniu wychodzi w Warszawie pożyteczna ta, a tania książeczka. Egzemplarz 8 centów. Nakład Paprockiego.

— **Adolfa Dygasińskiego** ostatni zbiór nowel, wydany w Warszawie u Lewentala pod ogólnym tytułem „Bracia tatary", zawiera oprócz tej pracy: „Jarmark na św. Onufry", „Przed rautem", „Lis", „Osobliwy konkurent", „Z dziejów miłości" i „Wielka apoteoza".

— **Nowości literackie.** Księgarnia Giejsztora w Warszawie wydała 12-ty zeszyt katalogu, obejmujący: Dział antykwarski, a w nim szczegółowo: a) katalog rękopismów, b) katalog tytułów i kart, c) rozmaitości. Lwów, 1894.

„Ostatnie słowo do starszego pokolenia". Napisał Litwin

— **Nr. 19 „Przeglądu Emigracyjnego"**, organu polskiego Tow. handlowo-geograficznego, wyszedł i zawiera: Idea Wszech Polski, a związek wszechniemiecki, nap. Wiktor Ungar. Polska kolonizacya nad Oceanem Spokojnym. Sejm zjednoczenia polskiego rzym.-kat. w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki. W sprawie misyi polskiej w Brazylii. Korespondencya z Rio de Janeiro. Rozmaitości. Wiadomości ekonomiczne. Pokwitowanie.

Dział ekonomiczny.

Ogłoszenie licytacyi. Centralny magazyn wojskowy Nr. 1 w Bernie ogłasza licytacyę większych ilości najrozmaitszych artykułów, odzieży, bielizny, obuwia, rzemieni i t. p. wysortowanych z użytku dla armii. Termin na oferty do 29 października b. r.

Informacyj bliższych udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 5 po południu w sali obrad Izby handlowej w gmachu pocztowym. Porządek dzienny: Przyjęcie protokółu z ostatniego posiedzenia. Wybór cenzorów bankowych i asesorów handlowych dla okręgu Izby. Sprawozdanie z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie komisyi budżetowej. Sprawozdanie z międzynarodowego targu zbożowego, oraz wniosek członka p. Zygmunta Pesza co do handlu terminowego zbożem. Pisma i petycye nadeszłe do Izby.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·4 mm	739 2 mm	738 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°6	+9°6	+13°9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 2	E 1	E 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	98 %	93 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Wczoraj wieczorem drobny deszcz, dziś rano i około południa deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 4 października. Rada państwa zwołana będzie, jak się dowiaduję z dobrego źródła, na 18 października b. r.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 października. *Wiener Ztg.* donosi, że poseł do Rady państwa Stuergh mianowany został radcą w ministerstwie oświaty *extra statum*.

Cesarz zamianował prof. Franciszka Suklje'go centralnym dyrektorem nakładu książek szkolnych i nadał mu charakter radcy dworu.

Wiedeń, 4 października. Z powodu imienin cesarskich odbyło się dzisiaj w tumie św. Szczepana uroczyste nabożeństwo, na które przybyli naczelnicy władz, młodzież szkolna i t. p.

Donoszą z Budapesztu i wszystkich większych miast w obu połowach monarchii o odprawieniu nabożeństw, jako w dzień imienin cesarskich.

Wiedeń, 4 października. Wczoraj wieczór po godz. 9 cesarz odjechał do Gödöllö.

Gödöllö, 4 października. Cesarz przybył tutaj dzisiaj rano.

Budapeszt, 4 października. W dalszym ciągu obrad wczorajszego posiedzenia delegacyi austryackiej, minister Kalnoky oświadczył w odpowiedzi na interpelacyę Pacaka i towarzyszy, co następuje:

Zapytywany w komisyi budżetowej przez del. Pacaka, czy konwencya wojskowa z Serbią była zawarta i czy obecnie istnieje, odpowiedziałem, że nie; i dzisiaj obstaję przy tej samej odpowiedzi. Francuski tekst rzekomej konwencyi, przedłożony przez Pacaka i towarzyszy, oddawna już podawały dzienniki za organami radykalnej partyi serbskiej, i ja sam czytałem ten tekst w jakimś dzienniku, — jest on apokryfem. Żadna podobna konwencya nie była zawarta w 1882 roku.

Być może, że przed objęciem przezemnie urzędu ministra spraw zagranicznych była zawarta jakaś ugoda, mająca na względzie zabezpieczenie Serbii i że do tej ugody stosują się obecne pogłoski, ale w każdym razie nie mogła ona zawierać takich niedorzeczności, jakie zawiera przedłożony tekst francuski, jak np. paragraf, pozostawiający Serbii *carte blanche* względem Bułgaryi.

Delegacya przyjęła następnie bez dyskusyi zamknięcie rachunków za rok 1892 i preliminarze wspólnego ministerstwa skarbu.

Następne posiedzenie w piątek.

Bytom, 4 października. Wczoraj zaczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa w procesie przeciw uczestnikom zaburzeń robotniczych w Bielszowcach. Oskarżonych jest 57 osób, z nich 33 za zakłócenie spokoju i za rozruchy, reszta za zbiegowisko.

Berlin, 4 października. Według ostatniego urzędowego sprawozdania w tygodniu od 24 września do 1 października, w Prusiech Wschodnich, w okręgach nad Wisłą, Notecią, Wartą i Elbą zachorowało na cholerę ogółem 24 osób, zmarło 6. Oprócz tego na Górnym Śląsku w tygodniu od 23 do 29 września zachorowało 35 osób, umarło 11.

Berlin, 4 października. Dnia 17 b. m. odbędzie się uroczystość wbijania gwoździ do 132 chorągwi dla czwartych batalionów, a dnia następnego uroczystość poświęcenia przed pomnikiem Fryderyka W. Na uroczystość przybędzie znaczna część książąt panujących. Na tej uroczystości będzie prawdopodobnie król serbski Aleksander.

Berlin, 4 października. Wczorajszy *Localanzeiger* powołując się na rzekomy plan zaprowadzenia regencyi w Rosyi, o czem donosiły niektóre dzienniki oświadcza, że w Rosyi o regencyi nic nie wiadomo, i że całe doniesienie wcale na wiarę nie zasługuje.

Paryż, 4 października. Dzienniki donoszą jednogłośnie, że nie ma najmniejszego powodu do zaniepokojenia z powodu nagłego zwołania w Anglii rady ministrów. Między Francyą i Anglią nie ma żadnych kwestyj spornych, którychby przyjaźnie załatwić nie można. Tylko kwestya egipska ma poważniejszy charakter, lecz nie ma powodu do przypuszczenia, że Anglia przyrzeczeń nie dotrzyma.

Paryż, 4 października. Wiadomości o blokadzie portów na Madagaskarze urzędownie zaprzeczono.

Doniesienie, iż angielska rada ministrów została zwołana z powodu kwestyi madagaskarskiej, skłoniło wiele dzienników do ponowienia ostrych napaści na Anglię.

Prezydent Casimir-Perier powrócił tu wczoraj.

Londyn, 4 października. *Biuro Reutera* pisze: Chociaż wieści o zwołaniu rady ministrów nie mają pewnej podstawy, mimo to słychać, że tu rozchodzi się więcej o środki, jakichby użyć należało dla ochrony interesów angielskich na dalekim wschodzie, niż o kwestyę madagaskarską.

Londyn, 4 października. Wedle komunikatu urzędowego, na dzisiaj zwołana rada gabinetu nie zostaje w żadnym związku przyczynowym z francuską radą ministrów, zwołaną na dzisiaj w Paryżu.

Londyn, 4 października. O powodach zwołania rady ministeryalnej nie słychać nic pewnego. Dzienniki nie mają żadnych stanowczych wiadomości; — zdaje się jednak, że powodem narad jest sprawa madagaskarska

Londyn, 4 października. *Biuro Reutera* donosi z Port-Saidu: Zmowa i bezrobocie robotników, zatrudnionych przy czyszczeniu i pogłębianiu koryta kanału Suezkiego, przybiera coraz większe rozmiary. Wszyscy robotnicy od Port-Saidu do Izmaiły zaprzestali roboty. Sytuacya jest groźna.

Londyn, 4 października. *Biuro Reutera* donosi z miasta Port Louis na wyspie Mauritius: Dla wszystkich portów na wyspie Madagaskarze obwieszczono blokadę. Francuski generalny rezydent udał się do Tamatawe. Otrzymał on instrukcyę, aby w razie wybuchu niepokojów użył środków odpowiednich dla ochrony kolonistów francuskich.

Londyn, 4 października. Wczorajsze wieczorne dzienniki umieściły depeszę z Szangaju, donoszącą, że gubernator prowincyi Kirin uwiadomił, iż pod Lanchunem wysiadła na ląd jakaś siła zbrojna japońska. Bliższych wiadomości nie ma. (Jest to potwierdzenie wczorajszej wiadomości, pochodzącej z innego źródła, o wylądowaniu Japończyków w sile 5000 niedaleko portu rosyjskiego Possiet.)

Kopenhaga, 4 października. Król grecki odjeżdża stąd dn. 8 b. m. na pokładzie statku „Danebrog" przez Lubekę.

Jokohama, 4 października. Niemieckie okręty wojenne, które tu od kilku dni się zgromadziły, otrzymały rozkaz udać się do portów w północnych Chinach.

Bern, 4 października. Konferencya dyplomatyczna dla obwieszczania traktatów państwowych i ewentualnie dla zaprowadzenia biura międzynarodowego wczoraj zakończyła swoje posiedzenia. Nie powzięto żadnych stanowczych uchwał. Rządom interesowanym roześle się przedewszystkiem protokół rozpraw.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły Ludowej".

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 października 1894	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	75
Zjednoczony dług w srebrze	98	80
Austryacka renta złota	122	95
4 % austryacka renta (marcowa)	97	95
4 % węgierska renta złota	121	50
4 % węgierska renta koron.	96	25
Akcye banku austro-węgierskiego	1029	—
Akcye kredytowe	369	50
Londyn	124	05
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	95
20 marek	12	18
20-to frankówki za sztukę	9	88½
Banknoty włoskie	45	20
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń, 4 październ. Ruble 133 25 Cena nafty 16 10 — —·—. Spirytus 15 50. — Żyto na jesień 5·54—0·00. Pszenica na jesień 6 37—0·00 Owies na jesień 6·15—0·00.

Wiedeń, 4 październ. 4 % oblig. poż. kraj. z 1891 96·10; 4 % oblig. poż. kraj. z 1893: 95 70; 4 % galic. fund. propin. 96 80; 4½ % list. banku kraj. 100·—; 5 %-owe obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50, Akcye Karola Ludwika 216·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 286 75; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.25; losy z 1860 na 500 złr. — 147 75; losy z roku 1860 na 100 złr. 155 75; losy z 1864 za 100 złr. — 199 25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369 50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 418·—; Länderbank na 200 złr. — 267 10; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1.029 —

Berlin, 4 październ. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 223·25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·— mrk. Austryacka srebrna renta 95 30 mrk. Węgierska złota renta 99 25 mrk. Węgierska renta koronowa 93 10 mrk. Austryackie banknoty 164·05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 138·75 mrk. Ruble 219·20 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Pewne wyleczenie. Wszyscy, którzy wskutek złego trawienia i zatkania cierpią na wzdęcia, bóle głowy, brak apetytu i inne dolegliwości, zupełnie wyleczą się używając **prawdziwych Seidlickich proszków Molla.** Cena pudełka 1 złr.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben Nr. 9. Uprasza się w składach materyałów, w aptekach i handlach na prowincyi **żądać wyraźnie preparatów Molla z marką ochronną i podpisem.** Główne składy w Krakowie znajdują się u firm, podanych w części inseratowej dzisiejszego numeru na ostatniej stronicy.

Powróciłam i z dniem 1 października rozpoczynam naukę śpiewu solowego
Stanisława Heumann
2350 2 2 Ul. św. Anny Nr. 11.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Maurycy Ameisen
2371 osiadł w Nowym Sączu. 1 3

Karol Zaremba
architekt
mieszka obecnie przy ul. Garncarskiej L. 14 na parterze.
2367 2 2

WILHELM FENZ
przeniósł swoje magazyny na Rynek 31, róg ul. Szewskiej. 1718 71 0

60.000 złr. wynosi główna wygrana lwowskiej loteryi wystawowej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to, że ciągnienie odbędzie się już dnia 16 października. 2112

Do niniejszego numeru dołącza się Prospekt na Rocznik III „Biblioteki wyborowych powieści i romansów", wydawanych przez Jana Czaińskiego. 2380

Najlepszą wodą do picia w czasie niebezpieczeństwa zarazy
jest wypróbowany w takich wypadkach i przez powagi lekarskie zawsze zalecany
MATTONIEGO GIESSHÜBLER
SZCZAWA ALKALICZNA
Jest on zupełnie wolny od organicznych pierwiastków i służy na najznośniejszy napój tam zwłaszcza, gdzie woda studzienna, lub sprowadzona wodociągami jest podejrzanej wartości i smaku.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
KANTOR WYMIANY
Filii c. k. uprzyw.
Galic. Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek Główny L. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą, bez doliczenia **prowizyi**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKOBA HOCHSTIMA kupuje i sprzedaje **pod najkorzystniejszymi warunkami** krajowe i zagraniczne papiery, **akcye, listy zastawne, losy, monety,** wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez liczenia prowizyi
Kraków, Rynek główny, Linia A-B.

Prawdziwie uzdolniony

buchalter i korespondent

władający biegle w mowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, znajdzie **stałą posadę.**

Zgłoszenia pod lit. **B. K.** poste restante **Kraków.** 2373 1 3

Kancelarya

adwokata Dra Samuela Ungera

przeniesioną została 2378 1 3

do domu pod L. 2, I piętro, przy ulicy Wiślnej.

Wydział krajowy. L. 51.764.

Konkurs.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **nauczyciela do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych w kraj. niższej szkole rolniczej w Kobiernicach.**

Do posady tej, która obsadzoną być może prowizorycznie na razie tylko na rok jeden, przywiązaną jest płaca roczna etatowa 500 złr., dodatek aktywalny 50 złr. rocznie, a po upływie każdego z trzech po sobie nastepujących pięcioleci. dodatki pięcioletnie po 50 złr. rocznie, nadto otrzymuje nauczyciel pomieszkanie służbowe.

Ogólne prawa i obowiązki nauczycieli kraj. szkół rolniczych określone są ustawą służbową z dnia 23 marca 1868, szczegółowe zaś określenia praw i obowiązków tych nauczycieli zawarte są w statucie szkoły i w regulaminach, tudzież szczegółowych instrukcyach przez Wydział krajowy wydawanych.

Chcący się ubiegać o tę posadę, winni **najdalej do 30 października 1894 r.** wnieść do Wydziału krajowego podanie i przedłożyć:

1) Świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady nauczyciela, o którą kompetują, mianowicie:

a) Świadectwo dojrzałości z odbytych nauk w seminaryum nauczycielskiem.

b) Świadectwo kwalifikacyjne do samodzielnego sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach ludowych (patent na nauczyciela szkół ludowych pospolitych lub wydział.) z językiem wykładowym polskim.

c) Świadectwo uzdolnienia do nauczania języków niemieckiego i ruskiego.

2) Metrykę urodzenia.

3) Dokładny życiorys udokumentowany odnośnemi załącznikami.

4) Świadectwa z pełnienia dotychczasowych obowiązków nauczycielskich, a względnie listę służbową.

Pierwszeństwo przy nadaniu tej posady mieć będą kandydaci, którzy wykażą się świadectwem kwalifikacyjnem na nauczyciela szkół wydziałowych. albo też którzy pełnili już obowiązki nauczyciela do nauk elementarnych przy niższych szkołach rolniczych. 2375 1 3

Lwów, 2 października 1894.

Zawiadomienie.

Z powodu zamieszczonych w dziennikach wiadomości o nagłym zgonie w Krakowie ś. p. **Stanisława Wiśniowskiego,** magistra farmacyi, wiele osób, z którymi pozostaję w stosunkach handlowych, identyfikuje mnie z osobą zmarłego. Wobec tego oświadczam, że dzięki Bogu żyję i prowadzę nadal mój skład apteczny w Krakowie.

Jakób Wiśniewski,
magister farmacyi.
2379 1

Zawiadamiam Wielebne Duchowieństwo, PP. Architektów i Szan. Publiczność, że **z dniem 1 października** przeniosłem swoją

Pracownię snycersko-rzeźbiarską

z ulicy Szewskiej, L. 8, 2377 1 3

na ulicę nad Wisłą, L. 4.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal i pozostaję z szacunkiem

K. Wakulski.

Sprzedam lub zamienię odlewarnię żelaza i fabrykę maszyn

znaną, od 25 lat w najlepszym ruchu, w stolicy, z realnościami fabrycznemi i składem towarów, tudzież **z dwupiętrowym domem czynszowym** za 125.000 złr., bez domu czynszowego za 85.000 złr., bez realności fabrycznych 45.000 złr, w danym razie urządzenie fabryczne z odlewarnią samą 18.000 złr. w. a. W miejsce zapłaty wezmę dobrze opłacające się **domy czynszowe** lub **majątek ziemski.** — Listy pod **„Galicya"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2269 6 6

Lebowitscha specyalne gorsety

odznaczone medalami złotemi, oraz dyplomami państwowemi, nietylko wyróżniają się pięknością formy, wygodnem przyleganiem i trwałością niezwykłą, lecz także z powodu nader dobrego wykonania stały się **najelegantszemi i najtańszemi gorsetami w obecnych czasach.** — Miejscami wyrobu są miasta: Wiedeń, Linc, Budapeszt, Berno, Opawa, Bielsko, Cieszyn.

Główny skład oraz salon w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, pod L. 36, na I piętrze.

Gorsety według miary wykonuje się najszybciej, wielki skład gotowych gorsetów rozmaitej jakości. 2372 1 10

Ceny stałe i bardzo tanie.

! 10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania!

za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

! Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego!

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddychania osobom, cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 cnt., rozpylacze od 30 cnt. do 7 złr.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. — **Kawałek 30 centów.** 134 37 0

JAN IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne: **ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; Kraków, Sukiennice, L. 20, i Czerniowce, Rynek, L. 2.**

Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie

wyszły: 1322 59 100

1) DZIEŁA JULIUSZA SŁOWACKIEGO

wydanie zupełne w 6 tomach wydał **P. Parylak,** prof. jęz. polsk. we Lwowie.

Cena za całość 2 złr., w pięknej płóciennej oprawie 2 złr. 80 ct.

2) DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA

wydanie zupełne w 4 tomach, w trwałej ozdobnej oprawie za całość 2 złr.

Ważne dla PP. Studentów.

MUNDURKI

dla PP. Studentów

wykonuje ściśle podług oryginalnych wzorów i próbek z materyału krajowego, w gatunku doborowym i po cenach przystępnych firma 1290 9 0

A. BERNACKI

Kraków, ulica Sławkowska, L. 6.

Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.

Ciągnienie nieodwołalnie **16 października b. r.**

Główne wygrane 60.000 złr. 10.000 złr. 5.000 złr.

w gotówce z potrąceniem tylko 10%.

Lwowskie Losy Wystawowe po 1 złr. polecają: Józef Alstätter, dom bankowy, Juda Birnbaum, dom bankowy. Amalia Eibenschitz, kantor wymiany, Stanisław Feintuch, dom bankowy, J. M. Grajower kantor wymiany, Z. Gleitzmann, dom bankowy, A. L. Hochwald, kantor wymiany, A. Holzer, kantor wymiany. J. Landau, kantor wymiany, Szymon Loria. kantor wymiany, Albert Mendelsburg, dom bankowy, M. D. Trunkenreich, kantor wymiany, 1884 41 0

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach i rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Feintucha. 242 40 52

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. **„galwano-elektryczny przyrząd do samodzielnego użycia",** systemu prof. **Volty,** urzędownie zbadany i przez lekarzy we wszystkich państwach jak najgoręcej polecony, którego użycie **w osłabieniach (osłabieniu siły męskiej)** wywołuje jak najlepsze skutki. Jest to maleńki przyrząd, który swobodnie można nosić w kieszeni. Sposób jego użycia bardzo prosty, nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw. Opisanie tego przyrządu przesyła w zamkniętych kopertach za nadesłaniem znaczku pocztowego za 10 ct. **J. Augenfeld,** elektro-technik i c. k. uprzyw. właściciel **w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.**

560 25 0

Ekspedytor

z uzdolnieniem pocztowo-telegraficznem poszukuje posady. 2376 1 2

Adres: **R. O. 5** poste rest. **Kraków.**

Realność

przy ulicy Smoleńsk, L. 15 i 17, w Krakowie, blisko Rynku (front południowy) **tanio do sprzedania.**

Wiadomość: **ulica Zwierzyniecka, L. 32, parter** 2338 3 3

Uczeń VII klasy realnej

poszukuje **lekcyj.** 2235 4 4

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Realność dwupiętrowa

przy ulicy Krupniczej w Krakowie, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. 2329 3 3

Wiadomość **w kancelaryi adw. Dra Chmurskiego w Krakowie** (Poselska, 20). Pośrednictwo wykluczone.

C. k. austryackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·38	rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Płaszowa	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca. w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N, Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

TUTKI

hygieniczne, nieklejone,

niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca

Fabryka

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, ulica Skarbkowska, 15,

i filia oraz handel galanteryjny

Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.



Samodziel. urządzeń do sprowadzania **WODY** ze źródeł na nizinach się znajdujących, podejmuje się **A. KUNZ**, fabrykant, Hranice (M. Weisskirch.).

923 36 0 Prospekta darmo.

Lampy

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 13.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 538 183 300

Ceny bardzo tanie.



Wielki wybór **Latarek** stajennych i ręcznych, **Oliwę do świecenia** poleca najtaniej **REIM i FRIEDRICH** Kraków, ul. Floryańska, 45. 2180 7 12

Potrzebujemy do końca kwietnia:

300 kilo masła deserowego, 1500 kilo masła do chleba, 1000 kilo masła faskowego, 800 kilo sera dzierżkowego, 500 kóp jaj, 120 kilo grzybów suszonych; ser słodki pożądany.

Towarzystwo spożywcze urzędników i służby c. k. kolei państwowej we Lwowie. 2354 2 3

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne, czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ulica Stradom, L. 7. — Słoik 60 ct., pół 40 centów. 1873 21 0

Gdy mi potrzeba Inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 102 0

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a



Józefa Iwanickiego

następcy

w Krakowie,

Rynek gł., L. 25.

1753 — 63 0

Na wypłaty maszyny od 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

3, 4 lub 7 pokoi

od frontu, na I piętrze, z przedpokojami i kuchniami, **do wynajęcia każdego czasu.**

Wiadomość: **róg Małego Rynku i ul. Mikołajskiej, L. 4.** 2323 8 0

Kurs nauki kroju

rozpoczynam 1 października.

Przyjmuję także **wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego** wchodzące. 2249 7 10

Julia Göttel

ulica Floryańska, L. 9, II piętro.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni Szyjewski.